

# Olgierd Czerner

---

"Odbudowa kościołów w archidiecezji wrocławskiej w latach 1945-1972. Rola duszpasterstwa i wiernych", Waław Sztelnicki, Rzym 1975 : [recenzja]

---

Ochrona Zabytków 30/3-4 (118-119), 165-166

---

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

lub działać w służbach inwestycyjnych związanych z rewaloryzacją i konserwacją zabytków architektury.

W tej części książki jest jednak fragment, którego nie można pozostawić bez komentarza. Na stronach 97—98 Autor charakteryzuje powojenną odbudowę centrów zabytkowych Warszawy, Gdańska, Poznania, Wrocławia, wykazując przy tym brak znajomości faktów. Zdanie „*Starano się głównie o odtworzenie kompozycji przestrzennej oraz oddanie pierwotnego nastroju budowli, wszystkie inne problemy schodziły na plan dalszy*” mija się z rzeczywistym stanem rzeczy. Istniały przecież podstawowe różnice między tymi działaniami. Właśnie warszawska Starówka była pierwszym na skalę światową zrewaloryzowanym (przy okazji odbudowy i rekonstrukcji) zespołem. Autor ma prawo do własnych poglądów, także gdy odbiegają od ogólnie przyjętych. Jeżeli jednak są one zamieszczone w książce popularyzatorskiej, obowiązkiem recenzentów i redakcji jest zaproponowanie motywacji tych sądów. Wystarczyło przeczytać publikacje P. Biegańskiego i J. Zachwatowicza (ogólnie znane, w *Bibliografii* pominięte) lub sięgnąć do S. Żaryna *Trzyścień kamienic* (także obojętnej autorowi), by dowiedzieć się o faktach. Na Starówce istniały w 1945 r. domy zachowane po gzyms, a nawet z dachem (choć uszkodzonym), podejmowano także wiele działań konserwatorskich i rewaloryzacyjnych. Taka ocena powojennej odbudowy centrów historycznych w Polsce mija się z prawdą i stanowi poważny błąd w książce popularyzującej zagadnienia rewaloryzacji zabytków.

Rozdział V — *Zasoby zespołów zabytkowych* — przedstawia nader interesujący materiał, rzeczowo uszeregowany, precyzyjnie podany. Szkoda, że na samym wstępie znajduje się tabela z przebrzmiałą od lat klasyfikacją zabytków według kategorii wartościowania. Takie podrozdziały, jak *Funkcja zespołu zabytkowego w obrębie plant, Komunikacja, Stan techniczny*, doskonale wprowadzają w problematykę i dają czytelnikowi obraz, jakiego nie przedstawiała dotychczas żadna publikacja. Autorowi należą się słowa uznania za taką koncepcję książki. Otrzymałmy opis stanu anno 1975, obiektywny, oparty na rzeczowych analizach i pełnym, jak można sądzić, rozeznaniu. Czytelnikowi pozostaje jednak uczucie niedosytu. Mowa bowiem o kompleksowym projekcie jednego bloku (nr 25) — pierwszy to tak zamierzony projekt po kilkunastu latach studiów. Niestety, poza ogólnikami w rodzaju „*nie planuje się natomiast żadnych nadbudów ani zbędnych rekonstrukcji*” (s. 208, a które rekonstrukcje uznano za niezbędne?) zabrakło miejsca na szczegółowy program, rysunki analityczne itp. A szkoda, bo są w Krakowie już dobre tradycje takich publikacji, chociaż jeszcze w fazie nie tak zaawansowanej, jak ją zapowiada Autor. Przykładem może być tu tom *Zagadnienia badawcze i projektowe zespołu ulicy Kanoniczej w Krakowie*, materiały z sympozjum konserwatorskiego, Kraków 20—21.V.1971, wydane przez krakowski oddział PKZ. Nie są one cytowane w *Bibliografii*, chociaż podano w niej skróty części tych materiałów, opublikowanych w „*Ochronie Zabytków*”.

Rozdział VI — *Strategia rewaloryzacji* — ma tytuł zwodniczy, a treść aż proszącą się o komentarz. Znalazły się tutaj elementy, które można uznać za strategiczne (skoro już uznano za konieczne

wprowadzać wojskową terminologię do tematyki planowania przestrzennego, która ma swoją precyzyjną terminologię). Ale też czytelnik znajduje wiele drobiażków, które ze szczybla strategicznego dochodzą do taktyki drużyny piechoty. Jest to typowy wykład popularny o tym, jak należy przygotować plany rewaloryzacji, a także jak postępować, aby od teorii przechodzić do praktyki. Znaczna część tekstu utrzymana jest w tonie postulatycznym — „*trzeba uzyskać*”, „*należy określić*”, „*może wykonać*”. Zabrakło natomiast przedstawienia tego, co faktycznie zostało zrealizowane w Krakowie, rzeczowej oceny, rozliczenia z kilkunastoletniej działalności. Jest natomiast ukazana struktura wszystkich organów współdziałających w procesie rewaloryzacji. Wydaje się ona zbyt skomplikowana, pozbawiona ośrodka wydającego ostateczne decyzje, którymi przemysłnie obarczono kilka jednostek. Ale może to jest tylko spostrzeżenie zwolennika prostych metod zarządzania. Może w krakowskiej praktyce taka właśnie forma jest konieczna.

Tak w owym rozdziale, jak i w *Zakończeniu* zabrakło spojrzenia na podobne działania w kraju. Owszem, jest przytoczony przykład postępowania w Leningradzie, tak jakby w Polsce nie było dziesiątków zatwierdzonych planów rewaloryzacji zespołów staromiejskich. Co więcej — jakby nie było wielu przykładów ich realizacji. W tej sytuacji postulat, aby krakowskie doświadczenia stały się podstawą zasad postępowania nie tylko dla Krakowa, zaskakuje. Wyłania się pytanie skierowane nie tylko do autorów krakowskich opracowań — czy w skomplikowanych studiach rewaloryzacji zespołów zabytkowych trzeba się uczyć tylko na własnych trudach?

W *Zakończeniu* znajduje się również stwierdzenie (s. 246), że badania architektoniczne nanoszone na podkłady inwentaryzacyjne dają podstawę do projektu architektonicznego. Jest to konstatacja nie tylko sprzeczna z krajową praktyką, lecz i upraszczająca problem. Projekt architektoniczny konserwacji (rewaloryzacji) zabytku architektury jest czymś znacznie bardziej skomplikowanym niż przeniesienie wyników badań uzyskanych przez kilku specjalistów (nie tylko architektów) na plansze robocze.

*Bibliografia* obejmuje 258 pozycji, z których część jest związana z tematyką książki. Brak w niej istotnych pozycji krajowych, dotyczących właśnie tych zagadnień, o których Autor sądzi, że zostały sformułowane w ciągu ostatnich kilkunastu lat działań konserwatorskich tylko w Krakowie.

Wydawnictwo Literackie sprezentowało nam książkę bardzo potrzebną i za tę inicjatywę składam wyrazy uznania. Bez niej tkwiłoby nadal w kręgu niewiedzy o procesach rewaloryzacyjnych Krakowa. Podkreśliłem wiele istotnych cech pozytywnych tej publikacji, nie unikając ocen krytycznych. Fachowiec sięgnie do ważnych rozdziałów z wyraźnym zainteresowaniem. Czytelnika nie przygotowanego przekała książka, że wszystko dzieje się dobrze, fachowo. Ba, wypracowuje się metody, z których każdy mógłby wyszyscy skorzystać. Jeżeli taki cel przyswiecał publikacji, to spełniła swoje zadanie.

Lech Krzyżanowski

Wacław Szetelnicki, *Odbudowa kościołów w archidiecezji wrocławskiej w latach 1945—1972. Rola duszpasterstwa i wiernych.*

Wydawnictwo Hosianum, Rzym 1975, 469 ss., 32 il.

Tematem książki jest odbudowa kościołów w archidiecezji wrocławskiej w ogóle, a więc tylko w części kościołów zabytkowych. Autor, opracowując to zagadnienie, oparł się niemal wyłącznie na materiałach zachowanych w archiwach jednostek i organizacji kościelnych. Z jednej strony jest to pozytywne, zważywszy na trudny do nich dostęp badacza świeckiego, z drugiej jednak — są to źródła jednostronne, nie zawierające fachowych danych konserwatorskich. W Szetelnicki sięgnął wprawdzie również do opracowań opublikowanych, jednakże wśród zamieszczonych na stronach 429—436 są tak duże braki, że nie sposób je tu wymienić.

Poważną część pracy zajmują zagadnienia organizacyjne i duszpasterskie — rozdziały na stronach od 17 do 94. Również w części II zatytułowanej *Przebieg odbudowanych świątyń* wiele miejsca poświęcono sprawom zapewne ważnym, ale nie związanym z przyjmującą materialną formę — odbudową.

Obszar archidiecezji wrocławskiej, której dotyczy omawiane w książce zagadnienie, został określony przez kardynała A. Hłonda po 8.VIII.1945 r. i przed zmianą podziału administracyjnego 1.VI.1975 r. obejmował również fragmenty ówczesnych województw polskiego i zielonogórskiego.

W. Szetelnicki na s. 31 wymienia 18 zniszczonych zabytkowych kościołów Wrocławia. Za opublikowanymi już na wystawie w 1952 r. danymi przytacza bilans zniszczeń świątyń. Na 1141 kościołów archidiecezji zniszczeniu uległy 273 obiekty — „*w przeważającej większości kościoły zabytkowe*”. Zniszczone zostały: 4 kościoły z XII w., 19 — z XIII w., 33 — z XIV w., 33 — z XV w., 51 — z XVI w., 222 — z XVII w., 40 — z XVIII w., 38 — z XIX w., 332 — z XX w. Mieszczą się tu również kościoły innych wyznań, przejęte później przez kościół rzymskokatolicki.

Szczegółowe zestawienie kościołów katolickich zniszczonych w czasie działań wojennych, zawierające tylko 78 pozycji, zamieszczone zostało na stronach 98—103. Wykaz ten nie obejmuje kościołów zdewastowanych lub uszkodzonych. Znalazł się tam jednak np. kościół w Roztoce (poz. 23), jako całkowicie zniszczony, podczas gdy nieźle zachowane mury tego obiektu widziałem jeszcze w końcu lat sześćdziesiątych.

W zasadzie w książce jest omawiana odbudowa świątyń zniszczonych w czasie działań drugiej wojny światowej, ale np. w wypadku kościoła w Piotrowicach odbudowano obiekt, który popadł w ruinę przed 150 laty (s. 229), zaś w wypadku Ziemiłowic — kościół

zniszczony w 1762 r. (s. 231). W. Szetelnicki twierdzi również, że zły stan kościoła Św. Jakuba w Sobótce pogorszył się jeszcze na skutek prac archeologicznych prowadzonych przez Instytut Historii Kultury Materialnej PAN (s. 263).

Zdaniem Autora podjęcie szeroko zakrojonych działań odbudowy było spowodowane zarówno potrzebami liturgicznymi, jak i względami natury patriotycznej. Zwraca uwagę, że świątynie z XII—XIV w. powstały niejednokrotnie z piastowskich fundacji, i że na tym obszarze przez długie wieki katolicyzm był „*symbolem i ostoją polskości*” (s. 30).

Dowodem takiego rozumienia sprawy może być przytoczony na s. 124 list pasterski arcybiskupa Bolesława Kominka z 7.VII.1967 r., w którym m.in. czytamy: „*Umiejmy je szanować, gdyż są one (świątynie, przyp. O. C.) równocześnie korzeniami polskości tych ziem, po wiekach przylączonych do Macierzy. Troska o ich odbudowę jest świadectwem danym... też Polsce i naszej narodowej kulturze*”.

O zasługach w odbudowie dolnośląskich kościołów kardynała Bolesława Kominka, gorącego patrioty, pisze W. Szetelnicki na s. 164. Rządy B. Kominka były najdłuższe, a zasługi przede wszystkim widoczne w terenie. W tymże miejscu nie omieszkał Autor wspomnieć także o zasługach poprzednika, infulata Kazimierza Lagosza, który swą energię skupił przede wszystkim na obiektach Ostrowia Tumskiego we Wrocławiu.

W książce znalazły się również zdania mówiące o poparciu ze strony władz państwowych. Arcybiskup B. Kominek w liście (s. 123) skierowanym 7.VIII.1959 r. do duchowieństwa i wiernych pisał: „*odbudowane zostały pracą i wysiłkiem oraz groszem kapłana i ludu polskiego pod mądrym i życzliwym kierownictwem urzędników konserwatorskich i wydatnej pomocy finansowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*”. Pomoc państwa omawia Autor w krótkim rozdziale na s. 150 (zastrzegając się, że brak mu szczegółowych danych do wyczerpującego ujęcia tego tematu). Podkreśla znaczenie państwowych subwencji w pierwszych latach po wojnie, gdy ówczesne zabezpieczenia najważniejszych zabytkowych obiektów sakralnych „*przyczyniły się poważnie do ich uratowania i przywrócenia kulturze narodowej*”. Określone przypadki państwowej pomocy są zawarte

również w opisach działań dokonywanych w poszczególnych obiektach.

W. Szetelnicki na s. 155 podnosi osobiste fachowe zasługi wymienionych z nazwiska konserwatorów, zaś na s. 156, również wymienionych z nazwiska — mistrzów i rzemieślników.

Opisy prac prowadzonych przy kościołach w poszczególnych parafiach zawarte są w części II książki (strony 161—419). Trudno się ustosunkować do tych opisów, skoro Autor zastrzega się, że zamieścił tylko takie dane, jakich potwierdzenie znalazł w dokumentach. Nie zawsze są to dane prawdziwe, że zwrócę choćby uwagę na błędne podanie czasu odbudowy sklepień nawy głównej i chóru kościoła NM Panny na Piasku we Wrocławiu — już na lata 1948—1949 (s. 292), podczas gdy zrobiono to dopiero po 1961 r. Natomiast wcześniej odbudowano mury absydy południowo-wschodniej. Podobnie, omawiając program wykonanych prac w kościele Św. Krzyża (s. 301), nie wspomniano o rekonstrukcji znacznych partii sklepień górnego kościoła. W odniesieniu do kościoła NM Panny na Piasku brak wzmianki o znalezieniu pozostałości resztek dwunastowiecznej świątyni i ich wyeksponowaniu w specjalnie uformowanej krypcie. Przy opisach niektórych prac brak wzmianek o prowadzących je konserwatorach i badaczach: o J. Rozpędowskim przy kościele Bożego Ciała we Wrocławiu, o E. Małachowiczu przy opisie prac prowadzonych przy katedrze we Wrocławiu po 1965 r., o T. Kozaczewskim, a później E. Małachowiczu przy opisie prac badawczych i konserwatorskich wykonanych w kościele Św. Idziego, o piszącym tę recenzję i o J. Kaźmierczyku przy opisie prac badawczych i odkryć w kościele NM Panny na Piasku we Wrocławiu. Spośród zamieszczonych w książce 32 ilustracji, 23 demonstrują zniszczone bądź odbudowane budowle.

Książka Waclaw Szetelnicki niewątpliwie spełnił w recenzowanej książce postawione sobie zadanie. Miał nieco inny punkt widzenia na interesujące nas, konserwatorów, sprawy i innymi rozporządzał źródłami. Docenił jednak wagę podjętych po wojnie działań dla zabytków kultury i dowodów polskości tej ziemi. Jest to płaszczyzna, która łączy wszystkich patriotów i pozwala przychylnie przyjąć omawianą pracę.

Olgiard Czerner

## PRZEGLĄD ZAGRANICZNYCH CZASOPISM KONSERWATORSKICH

### BULLETIN DE L'INSTITUT ROYAL DU PATRIMOINE ARTISTIQUE. Bruksela. Ukazuje się raz w roku.

Tom XIV (1973—1974), stron 275, ilustracje

*In memoriam Albert Philippot — Jacques Lavalleye (Pamięci Alberta Philippot i Jacques'a Lavalleye).*

R. Sneyers, *Adieu à Albert Philippot (1899—1974) (Pożegnanie Alberta Philippot)*, ss. 5—12, 1 il. nlb. Omówienie działalności i zasług zmarłego, wybitnego konserwatora zabytków malarstwa, kierownika pracowni konserwatorskich Instytutu w latach 1948—1974. Podkreślenie osiągnięć A. Philippot w wypracowaniu i realizowaniu nowoczesnych, opartych na szczegółowych diagnozach — poprzedzonych wszechstronnymi badaniami — koncepcji oczyszczania, werniksowania i uzupełniania ubytków w obrazach. Załączono wykazy głównych prac konserwatorskich wykonanych przez A. Philippot i najważniejszych publikacji.

L. Loose, *Infra-rouge en couleurs et positifs en couleurs à partir de sélections trichromes (Podczerwień w kolorze i kolorowa technika pozytywowa metodą wyciągów trójkolorowych)*, ss. 13—33, 10 il., 1 tabl. nlb., str. w jęz. flamandzkim i angielskim. Przedstawiona w artykule technika fotografii w podczerwieni polega na wykonywaniu wyciągów barwnych i negatywu czarno-białego w podczerwieni. Kopiuje się na papierze barwnym w trzech kolorach metodą addytywną. Metoda ta pozwala na uzyskiwanie: fotografii czarno-białej w podczerwieni z maskowaniem poszczególnych podstawowych kolorów, pozytywów kolorowych w podczerwieni na papierze kolorowym oraz normalnych pozytywów kolorowych wysokiej jakości. Metoda addytywna pozwala na wierniejszą reprodukcję kolorów niż normalna metoda odwracalna w fotografii kolorowej i wykazuje następujące zalety: rysunek pod warstwą malarską jest

widoczny równocześnie z obrazem i zaznacza się w oryginalnym kolorze; kolory błękitne, która w metodzie odwracalnej trudno się różnicują, zostają zreprodukowane z największą dokładnością; rysunek, który jest przejaśkrawiony w technice czarno-białej w podczerwieni, a gubi się w trakcie maskowania, zostaje zreprodukowany we właściwej intensywności i kolorze; możliwość wykonywania różnych zdjęć kolorowych maskowanych i normalnych pozwala na dobranie najodpowiedniejszego wariantu dla każdego przypadku.

G. von de Voorde, *Het gebruik van de Cronaflex-film voor de radiografie van schilderijen (Zastosowanie błony Cronaflex w radiografii obrazów)*, ss. 34—38, 3 il., str. w jęz. francuskim i angielskim. Artykuł omawia celowość stosowania specjalnej błony rentgenowskiej Cronaflex do prześwietlania obrazów, zwłaszcza dużych formatów. Błona jest dwustronnie pokryta emulsją światłoczułą i dostarczana w rolach o formacie 106,7 cm × 30,4 m. Przy odpowiednio dobranych czasach ekspozycji można uzyskać radiogramy, na których są dobrze czytelne partie obrazu zarówno o dużej, jak i małej gęstości.

*Le buste-reliquaire de saint Lambert de la cathedrale de Liège et sa restauration (Relikwiarz św. Lamberta z katedry w Liège i jego konserwacja)*, ss. 39—88, str. w jęz. flamandzkim. Artykuł składa się z następujących części: P. Colman, *Etude historique et archéologique (Studium historyczne i archeologiczne)*, ss. 39—83, 26 il.; R. Sneyers, *Traitement (Konserwacja)*, ss. 84—86; P. Colman, *L'aspect esthétique (Aspekt estetyczny)*, ss. 86—88. Pierwszy artykuł zawiera: historię obiektu, nazwiska fundatorów, wykonawcy i złotników wykonujących późniejsze naprawy; obserwacje techniczne poczynione przy demontażu relikwiarza, opis i reprodukcje dwóch punc (Orzeł z Aix de la Chapelle i monogram IR w kształcie krzyża św. Andrzeja — (Iohann v. Reutlingen); inskrypcje i znakovania, studium ikonograficzne, próbę interpretacji.